



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Tabu w literaturze dla młodego czytelnika

Author: Marta Nadolna-Thuczykont

Citation style: Nadolna-Thuczykont Marta. (2017). Tabu w literaturze dla młodego czytelnika. W: K. Tałuc (red.), "Literatura dla dzieci i młodzieży. T. 5" (S. 79-95). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Tabu w literaturze dla młodego czytelnika

MARTA NADOLNA-TŁUCZYKONT
UNIwersytet Śląski, Wydział Filologiczny

Czy w literaturze dla dzieci i młodzieży powinny istnieć tematy tabu? K. Oscar (wł. Ole Dalgaard), duński pisarz, dramaturg i reżyser, autor ponad pięćdziesięciu książek dla dzieci¹, w publikacji zbiorowej podejmującej kwestię tabu w utworach adresowanych do młodych czytelników, zastanawia się: „gdzie są granice tego, o czym można pisać w ilustrowanych książkach dla dzieci”². Czy w związku z tym da się je wyznaczyć? Czy łatwo je przekroczyć? Dziecko to przecież specyficzny, ale wymagający odbiorca. Rozpozna obłudę i hipokryzję, nie zaakceptuje przesady, odrzuci natrętny dydaktyzm. Z drugiej jednak strony, jest podatne na wszelkie wpływy, a książki na początkowym etapie jego rozwoju intelektualnego spełniają bardzo ważną rolę. Dobre pozycje wzbogacają i rozwijają wyobraźnię, ukazują świat wartości, wzorce osobowe oraz godne przejęcia postawy życiowe. Analogicznie: złe — psują gust odbiorcy. W tym kontekście istotna jest również rola pisarza, który powinien brać pełną odpowiedzialność za każdego młodego czytelnika będącego adresatem jego utworu.

Literatura „czwarta”³ w sposób zasadniczy kształtuje zatem świat dziecka, wobec czego należy mieć pełną świadomość, jak bardzo wpływa na rozwój osobowości dorastającego człowieka, identyfikującego się w łatwy sposób z bohaterem literackim (rówieśniczym). Dlatego trzeba przedstawiać młodym adresatom wątki trudne, ale należy robić to ze smakiem i w dobrym tonie oraz bez nadmiernej dosadności. Aby tego dokonać potrzebna jest wiedza, czym jest tabu i kto je

¹ *Tabu w literaturze i sztuce dla dzieci*. Red. B. SOCHAŃSKA, J. CZECHOWSKA. Warszawa 2012, s. 165.

² K. OSCAR: *Dzieci nie rozumieją ironii*. W: *Tabu w literaturze...*, s. 107.

³ Literaturę dla dzieci i młodzieży „czwartą” nazwał Jerzy CIEŚLIKOWSKI. Zob. IDEM: *Literatura osobna. O naturze istnienia literatury dla dzieci*. W: *Literatura osobna*. Wybór R. WAKSMUND. Warszawa 1995.

tworzy, co jest tematem trudnym⁴ (np. przemoc w rodzinie, alkoholizm, ciąża młodych dziewcząt, śmierć, „inność”, niepełnosprawność, feminizm), a co problemem będącym konsekwencją trwałego zakazu kulturowego (np. zagadnienia ludzkiej seksualności, w tym homoseksualizm, erotyka, aborcja), funkcjonującego w kręgu kultury śródziemnomorskiej.

W *Słowniku języka polskiego PWN* podano trzy definicje przywoływanego w artykule terminu „tabu”:

1. «według wierzeń ludów pierwotnych: zakaz stykania się z pewnymi przedmiotami, osobami, zwierzętami lub dokonywania pewnych czynności, którego naruszenie miało powodować karę sił nadnaturalnych; też: przedmiot, osoba, zwierzę itp. objęte tym zakazem»
2. «nietykalna świętość»
3. «to, o czym się nie mówi lub co jest zakazane»⁵.

W odniesieniu do interesujących autorkę kwestii najwłaściwszy będzie wybór trzeciego znaczenia. Wyjaśniając omawiany termin, należy także wspomnieć o „tabu językowym”, które Zenon Leszczyński definiuje jako „zdecydowane omijanie albo kategoryczny zakaz pewnych zachowań, w tym również zachowań językowych”⁶. Zdaniem Piotra Sztompki tabu jest „systemem społecznych sankcji — negatywnych i pozytywnych, oraz agend — grup, organizacji, instytucji — stosujących takie sankcje”⁷. Odnosząc przedstawiane definicje do młodych odbiorców, warto przywołać również tezę Marii Wagner, która twierdzi, że „ów zbiór zakazów nabywany jest przez dziecko, bez żadnych wyjaśnień, już w procesie socjalizacji. Często wsparty jest też odpowiednimi przepisami prawnymi, np. zakaz używania słów nieobyczajnych w miejscach publicznych. Jest więc pewną normą, którą należy przyjąć, nie pytając »dlaczego?«”⁸.

Jednocześnie tabu w różnych krajach dotyczy odmiennych kwestii. Na całym świecie występują kultury mniej lub bardziej liberalne, w których tytuły mocno kontrowersyjne odnoszą niebywały sukces. Najlepszym przykładem tego typu państwa jest Szwecja, w której książki traktujące o ludzkich i zwierzęcych odchodach, waginach czy penisach zachwyciły społeczeństwo. Co więcej, przetłumaczono je też na języki obce, przypisując im — wątpliwy zdaniem autorki — walor edukacyjny. Ponadto, trzeba jasno podkreślić, że wszelkie tabu tworzą osoby dorosłe, będące częścią określonych społeczności, a młodzi odbiorcy przejmują od

⁴ Bronisław Kledzik, dyrektor i redaktor naczelny wydawnictwa Media Rodzina, stwierdził natomiast, że „nie ma tematów tabu, są natomiast tematy trudne”. B. KLEDZIK: *Refleksje wydawców*. W: *Tabu w literaturze...*, s. 156.

⁵ *Słownik języka polskiego PWN*. P—Ż. Red. L. DRABIK, E. SOBOL. Warszawa 2007, s. 369.

⁶ Z. LESZCZYŃSKI: *Szkice o tabu językowym*. Lublin 1988, s. 10.

⁷ P. SZTOMPKA: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków 2005, s. 415.

⁸ M. WAGNER: *Tabu językowe jako społeczne narzędzie kontroli*. Krytyka.org. Zob. <http://krytyka.org/tabu-jezykowe-jako-spoeczne-narzedzie-kontroli> [data dostępu: 25.08.2015].

nich sposób myślenia, nawyki (również czytelnicze) oraz wypracowaną hierarchię wartości. Zdaniem Caroline Sehested, duńskiej autorki utworów kierowanych do dzieci, „nie rozumiem [one — dop. M.N.T.], że istnieją kwestie, o których się nie rozmawia, dopóki dorośli im tego nie powiedzą lub nie pokażą. To oznacza także, że książki mogą zajmować się wieloma tak zwanymi tematami tabu, nie przerażając jednocześnie dzieci. Może tak być pod warunkiem, że odbywa się to na ich poziomie”⁹. Pisarka nie wspomniała jednak w swej wypowiedzi, że najistotniejszą sprawą w przedstawianiu młodym ludziom wszelkich treści, nie tylko dyskusyjnych społecznie, jest warstwa artystyczna utworów, ważna w odniesieniu zarówno do słowa, jak i do ilustracji. Należy też pamiętać, że wyboru książek dla najmłodszych czytelników dokonują rodzice czy opiekunowie i to właśnie na nich spoczywa obowiązek zapewnienia młodym ludziom kształcenia łączącego walory merytoryczne i wysoki stopień wrażliwości. Dziecko w swojej spontaniczności nie jest przecież świadome, że bardzo łatwo zranić drugiego człowieka, a utwory dotyczące problematyki tabu mogą to prosto wyegzemplifikować.

W XXI wieku autorzy coraz częściej próbują wyjaśniać w książkach sprawy trudne lub te mieszczące się w obszarze tabu. Nie zawsze jednak poziom tego rodzaju publikacji uwzględnia rozwój emocjonalny i intelektualny dzieci i młodzieży. Na polskim rynku wydawniczym ukazało się dużo dyskusyjnych, w większości mało ambitnych tytułów autorstwa głównie szwedzkich pisarzy: Sassa Buregren, Dan Höjer, Gunilla Kvarnström, Marie Oskarsson, Pernilla Stalfelt. Za modą wyjaśniania młodym ludziom pewnych spraw, do czego, zdaniem autorki artykułu, nie powinno się wykorzystywać literatury, podążyli również polscy autorzy: Katarzyna Bratkowska (krytyk literacki), Anna Laszuk (dziennikarka), Kazimiera Szczuka (historyk literatury, dziennikarka, krytyk literacki), Magdalena Środa (etyk, filozof, publicystka). Wymienione osoby określają się mianem feministek, co wyjaśnia tematykę, którą bez obaw proponują młodym czytelnikom. Jednak potrzebna byłaby jeszcze wiedza z zakresu psychologii rozwojowej oraz funkcji literatury dla dzieci i młodzieży.

Gros tekstów przywołanych autorów ukazało się w serii *Bez Tabu*, którą przygotowało wydawnictwo Czarna Owca (wcześniej Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza), twierdząc, że:

Czarna Owieczka stara się udowodnić, że o wszystkim można rozmawiać. W naszej ofercie znajduje się sporo szwedzkiej literatury dla dzieci, gdyż jest ona prosta, bezpretensjonalna i bliska dziecku. [...] Czarna Owieczka stara się wydawać mądre i oryginalne książki z wartościową treścią. Książki napisane z pasją, wnikliwością i humorem. [...] Staramy się być niepokorni wobec stereotypów i chcemy, by nasze książki reprezentowały wysoki poziom artystyczny¹⁰.

⁹ C. SEHESTED: *Tabu w książkach z obrazkami*. W: *Tabu w literaturze...*, s. 19.

¹⁰ I. JĘDRZEJEWSKA: *Refleksje wydawców*. W: *Tabu w literaturze...*, s. 155.

W tej deklaracji ideowej pojawia się pewna prowokacja, którą zrozumie tylko dorosły odbiorca (i to nie każdy), bo dziecko nie wie nawet, czym jest stereotyp. Tymi tematami zajmujemy się w dalszej części publikacji.

W ramach wspomnianej serii teksty podzielono na dwie grupy odpowiadające kategoriom wiekowym adresatów. Wśród książek opublikowanych przez Czarną Owcę, przeznaczonych dla czytelników między 4. a 7. rokiem życia znalazły się następujące tytuły: *Mała książka o przemocy* (2008), *Mała książka o śmierci* (2008), *Mała książka o kupie* (2008), *Mała książka o miłości* (2010), *Mała książka o strachach* (2010), *Mała książka o włosach* (2010), *Mała książka o życiu* (2011) Pernilli Stalfelt. W grupie utworów skierowanych do młodych odbiorców w wieku od 9 do 15 lat wymienić należy: *Małą książkę o miesiączce* (2009) Marie Oskarsson, *Wielką księgę siusiaków* (2009) i *Wielką księgę cipek* (2010) Dan Höjer z ilustracjami Gunilli Kvarnström. Jak zauważono wcześniej, przywołaną serię uzupełnili o pozycje dla młodzieży także polscy autorzy; wydawnictwo Czarna Owca opublikowało bowiem: *Małą książkę o homofobii* Anny Laszuk (2010), *Małą książkę o tolerancji* Magdaleny Środy (2010), *Dużą książkę o aborcji* Katarzyny Bratkowskiej i Kazimierzy Szczuki (2011). W tym cyklu wyszła również pozycja *Boga przecież nie ma* Patrika Lindenforsa (2010) oraz *Mała książka o rasizmie* Mamadou Diouf (2011), senegalskiego wokalisty, dziennikarza i działacza społecznego posiadającego polskie obywatelstwo.

Na podstawie wymienionych tytułów wydawać się może, że prezentowana analiza dotyczyć będzie przede wszystkim literatury adresowanej do dzieci. Wynika to z faktu, że dla młodzieży (kategoria wiekowa między 13. a 17. rokiem życia) w przywoływanej serii Bez Tabu ukazało się mniej pozycji. Jednak pamiętać trzeba, że sięganie po dany tytuł zależy także od indywidualnych predyspozycji rozwojowych młodego człowieka, w związku z czym trudno zrezygnować autorce artykułu z kategorii młodzieży i analizować tematykę tabu tylko w odniesieniu do dzieci.

Teksty autorstwa Pernilli Stalfelt w większości przekładała Iwona Jędrzejewska, prezes wydawnictwa Czarna Owca, ale także Barbara Gawryluk, znana pisarka książek dla dzieci, co wydaje się dość zaskakujące, jeśli wziąć pod uwagę spore dokonania autorki *Zuzanki z pistacjowego domu* na polu twórczości dla dzieci i młodzieży. *Małą książkę o miesiączce* tłumaczyła Renata Szeląg, *Wielką księgę siusiaków* Halina Thylwe, *Wielką księgę cipek* i *Boga przecież nie ma* Elza Jaszczuk, utwory napisane przez Sassę Buregren znowu Iwona Jędrzejewska, natomiast *Małą książkę o homofobii* — Beata Sosnowska.

Autorka artykułu poddaje w wątpliwość wartość tych tytułów, ponieważ nie da się wyjaśnić wszystkich problemów ludzkiej egzystencji, natomiast łatwo je spłycić, strywalizować i ośmieszyć. Nie każdy aspekt życiowy wymaga przeniesienia go na karty książek. O wielu najbardziej intymnych czynnościach życiowych (wypróżnianie, depilacja miejsc intymnych, procesy rozrodcze), sprawach wymagających dojrzałości życiowej (aborcja) albo niełatwych kwestiach wiary,

dzieci powinny dowiedzieć się z rozmowy z osobą dorosłą. Z kolei literatura musi odnosić się do tych spraw w sposób bardzo odpowiedzialny, z uwagą, by nie zranić, nie przestraszyć, ale też nie zlekceważyć. Niestety, zbyt często odnosi się wrażenie, że wymienione książki swą popularność zawdzięczają efektowi szoku. Nie ma w nich jednak troski o młodego czytelnika. Autorzy kierują się względami wyłącznie merkantylnymi, a ich pisarstwo nie ma nic wspólnego z literaturą.

Mieszane uczucia wzbudzają już same tytuły omawianych utworów. Pierwszą sprawą jest właściwe zrozumienie znaczenia słowa tabu. W związku z tym rodzą się kolejne pytania: Czy życie, włosy, strachy, miłość to tematy niedyskutowane społecznie? Dlaczego więc uwzględniono je w przywoływanej serii? Pernilla Stalfelt, szwedzka ilustratorka i pisarka książek dla dzieci, w jednej ze swych wypowiedzi wyraziła zdziwienie, że jej teksty w niektórych krajach kojarzą się z łamaniem tabu¹¹. Dodatkowo, cierpienie i śmierć są smutnymi, ale nieodłącznymi elementami naszego życia, dlatego należy rozmawiać o nich z właściwym w danej sytuacji wyczuciem, ale wprost i bez skrępowania. Doskonale radzili już sobie przecież z tymi problemami w literaturze autorzy obcy (Hans Christian Andersen, Astrid Lindgren, Katherine Paterson, Mirjam Pressler, Éric-Emmanuel Schmitt) i polscy (wystarczy wspomnieć twórczość Marty Fox, Małgorzaty Musierowicz, Ewy Nowak, Anny Onichimowskiej, Beaty Ostrowskiej, Doroty Terakowskiej, Krystyny Siesickiej¹²). Czy nie lepiej więc podsunąć młodemu czytelnikowi książki wymienionych pisarzy?

Jaka zatem może być korzyść z lektury przełamującej tabu? Teksty Stalfelt zostały wydane w bardzo podobnej konwencji. To cienkie, kolorowe książeczki wydrukowane na dobrej jakości papierze; bez paginacji. Wszystkie tytuły operują wulgarnym obrazem autorstwa samej pisarki, który ma uzupełniać merytorycznie słaby tekst. Poszczególne pozycje otwiera definicja przywołanego już w tytule problemu (śmierci, przemocy, kupy, miłości, włosów, życia), co uznać trzeba za jedyny pozytywny element tych książek, zbliżający je do literatury popularnonaukowej. Dalej odnajdziemy krótkie, często wyrwane z kontekstu, zdania/hasła przypisane do konkretnego rysunku, pełne niedomówień i nielogiczności w warstwie graficznej oraz słownej (np. „Miłość to jak bąbelki w napoju gazowanym...”¹³, „Niestety, do włosów gęstych jak szopa szampon nie istnieje. Oto Bożena. Ma z włosami straszny kłopot. Nie może się z ich powodu zmieścić w wąskich drzwiach”¹⁴; „Duchy uwielbiają mrok. Dla duchów mrok to jak dla nas pogoda. Oto różne rodzaje pogody duchów: ciemna, czarna jak smoła, czarna jak

¹¹ P. STALFELT: *Male książki o...* W: *Tabu w literaturze...*, s. 129.

¹² Zobacz obszerny tekst Małgorzaty GWADERY poświęcony tej tematyce: EADEM: „Z mroku ku jasności”. *Cierpienie i śmierć we współczesnej literaturze dla dzieci i młodzieży*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. Katowice 2008, s. 113—135.

¹³ P. STALFELT: *Mała książka o miłości*. Przeł. I. JĘDRZEJEWSKA. Warszawa 2010, s. 2.

¹⁴ P. STALFELT: *Mała książka o włosach*. Przeł. I. JĘDRZEJEWSKA. Warszawa 2010, s. 20.

węgiel, ciemna jak tabaka w rogu, ciemna jak w grobie, obrzydliwie ciemna...”¹⁵; „Z miłości ludzie często się pobierają... Wymieniają się obrączkami. Mogą sobie też zrobić tatuaże, żeby pokazać, że są razem”¹⁶; „Czasami trzeba puścić baka... Puszczanie baków można też naśladować ustami. Ale prawdziwe baki puszcza mypupa. Lubimy puszczać baki, chociaż czasami brzydko pachną. Jesteście pewnie ciekawi, czy baki też są brązowe. I czy wyglądają jak mały brązowy obłoczek?”¹⁷; „Przeciwieństwem siły jest: Pogłaskanie po włosach. Trzymanie za rękę. Pocałowanie w ucho. Pomoc przy przejściu po pasach. Podarowanie prezentu osobie, którą lubimy. Pójście na kompromis”¹⁸; „Kiedy myślimy o śmierci... Wszyscy, nie tylko mali, ale także duzi, nawet ci najwięksi, niełatwo nam zrozumieć, czym jest śmierć”¹⁹; „Rosną nam piersi, nosimy torebkę i zaczynamy pracować. 25 lat. Pijemy kawę. Wychodzimy za mąż i zachodzimy w ciążę. A niektórzy mają nawet brodę i samochód. Mamy 30 lat i popijamy kawę. Pracujemy i pracujemy, kupujemy psa. Dzieci rosną jak na drożdżach. 40 lat. Jeździmy na pikniki²⁰). Niestety, widać w tych cytatach ubóstwo słownictwa, ale trzeba także wziąć pod uwagę, że może być to spowodowane słabą jakością tłumaczenia.

Analiza każdego tekstu z osobna przynosi podobne wnioski. Odnosi się wrażenie, że im poważniejszy temat podjęty przez Stalfelt, tym więcej pojawia się w książce absurdów. Jednak trzy wymienione tu w pierwszej kolejności tytuły można zaakceptować. I tak, *Mała książka o włosach* ma na celu przybliżyć dzieciom elementy porostu ludzkiego (włosy na twarzy, w nosie, na nogach, owłosienie występujące w miejscach intymnych, rzęsy itp.) i zwierzęcego oraz sposoby postępowania z włosami, które przecież nie sprawiają w życiu tak wielu kłopotów, by trzeba było pisać o nich nonsensowne teksty. Włosy są także ozdobą człowieka, ale na ten temat nie przeczytamy niczego. *Mała książka o miłości* przedstawia wielorakie stany zakochania (np. z ochotą na całowanie albo na wspólną grę w krykieta), bez pominięcia aktu zapłodnienia. Pamiętajmy jednak, że zbyt szybkie i nieestetyczne ukazanie niedojrzałym czytelnikom spraw związanych z seksualnością, negatywnie wpłynie na ich późniejszą inicjację seksualną²¹. W dalszej

¹⁵ P. STALFELT: *Mała książka o strachach*. Przeł. B. GAWRYLUK. Warszawa 2010, s. 13.

¹⁶ P. STALFELT: *Mała książka o miłości*. Przeł. B. GAWRYLUK. Warszawa 2010, s. 14.

¹⁷ P. STALFELT: *Mała książka o kupie*. Przeł. I. JĘDRZEJEWSKA. Warszawa 2008, s. 18.

¹⁸ P. STALFELT: *Mała książka o przemocy*. Przeł. I. JĘDRZEJEWSKA. Warszawa 2008, s. 15.

¹⁹ P. STALFELT: *Mała książka o śmierci*. Przeł. I. JĘDRZEJEWSKA. Warszawa 2008, s. 2.

²⁰ P. STALFELT: *Mała książka o życiu*. Przeł. M. KOSTRZEWSKA. Warszawa 2011, s. 3–4.

²¹ Z poglądem tym zgadzają się także polscy psychologowie. Por. np. M. BEISERT: *Seks mojego dziecka*. Poznań 1991; EADEM: *Eksperymenty seksualne okresu dzieciństwa*. W: *Seksualność w cyklu życia człowieka*. Poznań 2004; B. JANKOWIAK, A. GULCZYŃSKA: *Wczesna inicjacja seksualna młodzieży — przyczyny i konsekwencje*. „Kultura — Społeczeństwo — Edukacja” 2014, nr 1 (5), s. 171–188; R. SIKORA: *Zachowania seksualne młodzieży i młodych dorosłych — przegląd badań*. W: „Fides et Ratio. Kwartalnik naukowy Towarzystwa Uniwersyteckiego Fides et Ratio” 2014, nr 4 (20), s. 296–307. Por. też S. GAJOWNIK: *O szkodliwości książek trywialnych*. W: *Młody odbiorca w kręgu lektur pożytecznych i szkodliwych*. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, przy współr. S. GAJOWNIK. Katowice 2012.

kolejności utworów „uczy” o rodzajach miłości, bo można kochać kwiatek, pieniądze, rodziców, Boga, ale też idola, po czym pokazuje miłość homoseksualną, trudną, łatwą, niebezpieczną i niesprawiedliwą. Jednocześnie autorka, kończąc swą książkę, podaje przepis na napój miłosny, który spowoduje, że wybranek/wybranka dziecięcego serca odda mu/jej swe serce. Ufność w skuteczność napoju może przynieść młodemu czytelnikowi zawód i poważne konsekwencje. Zabieg ten jest też oczywistym nawiązaniem do baśni.

Mala książka o życiu ma wyjaśnić dzieciom sprawy istnienia ludzkiego i upływu czasu. Ponadto Stalfelt szuka odpowiedzi na pytania: Czy istnieje życie w kosmosie? Czy na Marsie jest woda? Czy na słońcu bywa ciemno? Czy w łazience jest papier? A może jest gdzieś planeta chodzących głów? Dziecko faktycznie zadaje pytania w takiej formie, jednak książka Stalfelt niczego nie tłumaczy; jest tylko zbiorem luźnych dywagacji, zakończonych konstatacją: „A jeśli wszystko to tylko sen? Jak możemy się tego dowiedzieć?”²²; po tym stwierdzeniu pisarka dodaje: „Jeżeli w Afryce ugryzie cię lampart... wtedy będziesz pewny, że żyjesz. A jeśli zobaczymy drzewo na rowerze, wiemy na pewno, że to sen... albo teatr. Piłka na łyżwach może być aktorem? A jeśli zobaczysz śmiejącego się konia?”²³. Przypisane tekstowi ilustracje, wbrew pozorom, nie ułatwiają interpretacji.

Mala książka o strachach, zdefiniowanych na początku publikacji jako „silne, negatywne uczucia powstające wtedy, kiedy wydaje się nam, że ktoś lub coś może nam zagrażać”²⁴, wprowadza w świat duchów z przekrwionymi oczami, ostrymi zębami i pazurami, stworów „unoszących się bez głowy”, siedzących w szafach lub mrocznych zamkach, oraz wampirów i czarownic, które najpewniej niczego dziecka nie nauczą a tylko je przestraszają. Jednocześnie pisarka stara się przytoczyć różne opowieści na ich temat (np. o białym trupie, o mężczyźnie zabitym przez pijawki), ale samo słownictwo użyte w tych historiach wyzwoli lęk u dziecka. Niewychowawcze wydaje się też zachęcanie do wywoływania kostuchy w zamkniętym, ciemnym pomieszczeniu, czy na przykład „inne okropności dla odważnych” w stylu plucia trzy razy przez lewe ramię, gdy czarny kot przebiega nam drogę. Dodatkowo autorka nie utożsamia kostuchy ze śmiercią, co może być znowu związane z jakością przekładu. Wobec tego właściwie nie wiadomo, co było twórczą intencją. Być może udowodnienie, że opisane stworzenia istnieją, gdyż w książce Stalfelt dość często powołuje się na fakty, albo oswojenie dziecka z lękiem. Wybór środka do realizacji celu wydaje się dość chybiony. Poza tym całość uzupełniają nieestetyczne autorskie ilustracje, z którymi dziecko nie powinno mieć kontaktu.

Dyskusyjne jest też podjęcie przez Stalfelt zagadnienia produktów wydalanych przez organizm w postaci kału. Skąd wybór tematu? Nie lubimy przecież

²² P. STALFELT: *Mala książka o życiu...*, s. 22.

²³ Ibidem, s. 23—24.

²⁴ P. STALFELT: *Mala książka o strachach...*, s. 1.

rozmawiać o naszych odchodach i to wydaje się dość naturalne. Czy książki nie powinny fascynować? Czy ich rolą nie jest zdrowe pobudzanie wyobraźni? Dzieci uczące się dopiero korzystania z nocnika także wolą odosobnienie. Szwedzka autorka napisała książkę, w której pełno jest treści niezrozumiałych lub — jak twierdzi Magdalena Kulus w „Guliwerze” — „zaskakujących, dziwnych, będących na granicy dobrego smaku”²⁵. I tak dowiemy się z tej książeczki o rodzajach, kształtach, a nawet kolorach odchodów, o tym, że kupa może wyglądać jak szyszka sosnowa, ale również świerkowa, „może też mieć kształt kielbaski” albo „kolby kukurydzy”, „czasami kupa ma postać papki”²⁶; istotne dla młodego adresata będzie też zapewne końcowe stwierdzenie, że „taką kupę nazywamy biegunką”²⁷. Pomysł napisania tekstu o ekskrementach jest najbardziej nieudanym pomysłem Stalfelt, bo o ile zrozumiałe wydaje się jeszcze przedstawianie młodym ludziom spraw związanych z korzystaniem z toalety, to pisanie o puszczeniu bąków, które „można naśladować ustami”²⁸, „puszczać pod wodą”²⁹, czy w ogóle robić sobie z nich świetną zabawę (tzw. bąkowe szaleństwa³⁰), jest po prostu absurdałne. Całość pisarka kończy propozycją budowy „kupowego drapacza, w którym wszyscy mogliby zamieszkać”³¹ oraz wielkim żalem, że „niestety, nie ma piosenek o kupie i bąkach”³², w związku z czym wymyśla odpowiednie słowa: „Wiewióreczka mała w łazience siedziała, bo kupkę zrobić chciała. Gdy dzieci usłyszała, tak się spłoszyła, że na ziemię ją zrobiła i w kupkę nóżkę włożyła”³³. Przywołany cytat nie wymaga już raczej komentarza.

Następna pozycja dotyczy kwestii przemocy, coraz częściej występującej w grupach rówieśniczych. Stalfelt zbyt swobodnie podchodzi do tematu, robiąc sobie z niego zabawę. To nie jest książka napisana z humorem, a drastyczny utwór w złym tonie. Kulus w swej recenzji tego tytułu, zamieszczonej na łamach „Guliwera”, słusznie pisze, że: „*Mała książka o przemocy* jest doskonałą szkołą agresji i złych emocji. Niemal na każdej stronie mamy drastyczne rysunki ludzi, którzy wzajemnie się ranią, biją, krzyczą na siebie lub się wyzywają. Autorka niezdrowo pobudza wyobraźnię dziecka, ukazując dziewczynki, które walczą o lalkę, przerażającego chłopca, który pragnie zabić innego chłopca w grze komputerowej lub ciocię specjalnie przejeżdżającą zwierzęta”³⁴. Oprócz tego, pisarka, odwołując się

²⁵ M. KULUS: *Kontrowersyjna kupa*. „Guliwer. Kwartalnik o książce dla dziecka” 2009, nr 3, s. 89.

²⁶ P. STALFELT: *Mała książka o kupie...*, s. 4.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 18.

²⁹ Ibidem, s. 20.

³⁰ Ibidem, s. 25.

³¹ Ibidem, s. 22.

³² Ibidem, s. 26.

³³ Ibidem.

³⁴ M. KULUS: *Szkoła przemocy*. „Guliwer. Kwartalnik o książce dla dziecka” 2009, nr 3, s. 65.

do minionych wieków, wymienia rodzaje broni i odsłania różne oblicza przemocy. Przerazający jest też zaprezentowany przez nią obraz wojny, na którym widać ludzi z poobrywanymi kończynami, zajączka tracącego uszy lub słonia bez trąby, z sączącą się w jej miejscu strużką krwi. Kolejne ilustracje przedstawiają: babcię najeżdżającą chodzikiem na kotka, agresywnych ludzi na wózkach inwalidzkich, kobietę bijącą patelnią mężczyznę czy walczące o łopatkę dzieci w piaskownicy. Dodatkowo w książce poruszona została także kwestia tortur, jednak młody czytelnik niekoniecznie musi zyskiwać wiedzę na ten temat.

Na podobnie niskim poziomie prezentuje się *Mała książka o śmierci*. Małgorzata Gwadera w swej analizie zagrożeń płynących z czytelnictwa dzieci i młodzieży w XXI wieku zwraca uwagę na to, co w tej pozycji przekazują dziecku ilustracje: „człowiek leżący w trumnie jest nagi (widoczny jest penis, ale bez owłosienia), w scenie w kościele pokazana jest flaga piracka (symbol czaszki i piszczeli jest w książce wykorzystywany nagminnie), dymki dialogowe na ilustracji przedstawiającej rodzinę wypełnione są monosylabami »bla bla bla bla bla«, rozmowa ze zmarłym nad jego »niejako« odsłoniętym grobem potraktowana jest werystycznie: „— Cześć, jak ci tam? — Dziękuję, dobrze, tylko trochę ciasno”³⁵. Książka, jak większość pozycji Stalfelt, szokuje. Autorka dość nieumiejętnie i bez ważnego w twórczości dla dzieci i młodzieży pisarskiego wyczucia problemu tłumaczy, czym jest umieranie: „Gdy nie mogą już chodzić ani jeździć na wózku inwalidzkim. Kiedy nie mają siły się śmiać, słuchać, patrzeć. Kiedy są bardzo zmęczeni i wszystko wydaje im się nudne i monotonne. Wtedy umierają. Może chcą już odpocząć”³⁶; „Czasami dziecko rodzi się już nieżywe. Tak się dzieje też z małymi kotkami i innymi zwierzątkami. Żywe były tylko w brzuchu mamy”³⁷. Tego typu stwierdzenia, uzupełnione dodatkowo graficznymi interpretacjami nieżywych kotów i dzieci, wywołać mogą wielką traumę u młodego człowieka. W dalszej części tej książki czytelnik dowiaduje się, w co przemieniamy się po śmierci. I tutaj Stalfelt twierdzi, że może „zmieniamy się w hot dogi!” lub w wampiry i duchy. Przeczytamy też o trumnach, wieńcach, pogrzebach, kremacji, dołach, w których chowa się zmarłych oraz o grobach i cmentarzach, a więc o sprawach, z którymi należy zapoznawać dzieci, ale nie w tak drastyczny sposób.

Wśród pozycji skierowanych do starszych czytelników znajdziemy równie kontrowersyjne tytuły. Najbardziej destrukcyjne i ordynarne, a momentami nawet obsceniczne są książki Dana Höjera z ilustracjami Gunilli Kvarnström. *Wielka księga cipek* i *Wielka księga siusiaków* mają pomóc młodym ludziom odpowiedzieć na pytania: „Czy wielkość [w domyśle: penisa — dop. M.N.T.] jest ważna? Czy masturbacja może być szkodliwa? Po co nam włosy łonowe? Czasem mam

³⁵ M. GWADERA: *O zagrożeniach płynących z czytelnictwa dzieci i młodzieży w XXI wieku*. W: *Młody odbiorca...*, s. 9—21.

³⁶ P. STALFELT: *Mała książka o śmierci...*, s. 4.

³⁷ Ibidem, s. 6.

wzwód w szkole. Czy to normalne? Dlaczego nie rozmawia się o siusiakach?³⁸; „Czy dziewczynki mogą mieć wzwód? Czy obfite krwawienia są normalne? Dlaczego cipki są owiane taką tajemnicą?”³⁹. Można się zastanawiać nad motywami, które kierowały Höjerem w pisaniu tego typu książek. Odnajdziemy je w przedmowach do obu utworów. Autor opisuje w nich niewystarczającą edukację seksualną w swoim młodym życiu, co znalazło konsekwencje w pomyłce, którą było wzięcie tamponu za prezerwatywę. W tym miejscu trzeba zgodzić się z Höjerem, że poziom tego typu nauczania w szkołach jest dziś niewysoki. Oprócz tego obie propozycje czytelnicze dla młodzieży pełne są informacji odnoszących się do męskich i damskich narządów płciowych, złożonych procesów biologicznych oraz aktów seksualnych. Młody człowiek, dzięki omawianym utworom pozna terminologię: brandzlowanie, bzykanie, ciupcianie, petting, kastracja, gumka, onanizm, orgazm, jajeczkowanie, kazirodztwo, krążek dopochwowy, kurwa, lesbijka, łechtaczka, masturbacja, mastka, palcówka, punkt G, upławy, wżgórek Wenery, wytrysk itp. Przedstawianie biologii nie powinno jednak ograniczać się do mechanicznego ujęcia. Sfera uczuciowa i emocjonalna została w tych książkach całkowicie pominięta. Co więcej, po raz kolejny prezentowane teksty zdumiewają nie tylko niewybrednymi ilustracjami, ukazującymi waginy i penisy, ale też wplecionymi w tekst wypowiedziami młodych ludzi: „Od czasu do czasu mi staje. Raz stanął mi tak. Raz stanął mi, kiedy miałem odpowiadać przy tablicy. Chyba wszyscy widzieli, ale nikt nic nie powiedział. Było mi tak głupio, że chciałem wybiec z klasy. Zrobiłem się cały czerwony na twarzy”⁴⁰; „Dość często się masturbuję. Czasami nawet kilka razy dziennie. Ale nigdy nikomu o tym nie powiedziałam. Trochę to brzydkie, ale za to bardzo przyjemne”⁴¹.

„Ta książka jest o tym, dlaczego wielu ludzi uważa, że boga nie ma”⁴². Przywołane zdanie odnajdziemy na okładce książki *Boga przecież nie ma* Patrika Lindenforsa, co już wskazuje na pogląd pisarza w tych kwestiach. Autorką bardziej estetycznych (niż poprzednie) ilustracji jest Vanja Schelin. W tym przypadku rodzice mogą mieć kłopot z określeniem, jaki jest cel tej książki: chęć sprowokowania dziecka do rozmowy o istniejącym lub nieistniejącym Bogu, zasianie wątpliwości egzystencjalnych, czy zamiar pokazania idei ateizmu? To sprawy najtrudniejsze. Zmagali się z nimi najwięksi filozofowie, nie tylko chrześcijańscy. Dlatego też nie rozwiąże się tych problemów w niewielkiej książeczce dla dzieci. Równocześnie, kategoryczne przedstawianie sprawy jest przykładem wielkiej nietolerancji. W związku z tym w kulturowym kręgu tradycji antycznych i chrześcijańskich taka książeczka wydaje się wątpliwie wartościowa.

³⁸ D. HÖJER, G. KVARNSTRÖM: *Wielka księga siusiaków*. Przeł. H. THYLWE. Warszawa 2009, okładka.

³⁹ D. HÖJER, G. KVARNSTRÖM: *Wielka księga cipek*. Przeł. E. JASZCZUK. Warszawa 2010, okładka.

⁴⁰ D. HÖJER, G. KVARNSTRÖM: *Wielka księga siusiaków...*, s. 33.

⁴¹ D. HÖJER, G. KVARNSTRÖM: *Wielka księga cipek...*, s. 13.

⁴² P. LINDENFORS: *Boga przecież nie ma*. Przeł. E. JASZCZUK. Warszawa 2010, okładka.

W podobnym tonie napisana jest *Duża książka o aborcji* Katarzyny Bratowskiej i Kazimierzy Szczuki oraz *Mała książka o homofobii* Anny Laszuk z rysunkami Beaty Sosnowskiej. W przypadku pierwszego tytułu już na samym początku lektury nasuwa się refleksja: po co tak dosadnie edukować młode dziewczęta w kwestii aborcji? Książkę skierowano do gimnazjalistów i licealistów z zamiarem „obalania mitów wokół przerywania ciąży. Autorki piszą o regulacjach prawnych i procedurach medycznych, o kwestii etyki i religii. Sporo miejsca poświęcają nauce Kościoła katolickiego — bo jak piszą — w Polsce wpływa ona na kształt prawa i poglądów polityków. W *Dużej książce o aborcji* przedstawiony został zarys historii zakazów i restrykcji antyaborcyjnych oraz porównane realia różnych krajów Europy i świata⁴³. Wiarygodna w odniesieniu do tej publikacji jest na pewno teza, że obniża się dziś wiek podejmowania aktów seksualnych przez nastolatków, ale warto też pamiętać, że aborcja budzi w Polsce wiele kontrowersji, co stanowi problem nawet dla dorosłych. Ponadto, przerwana ciąża to wielka trauma, dlatego trzeba o niej rozmawiać, ale z wielkim wyczuciem i troską o młodego człowieka.

Drugi z wymienionych tytułów, *Mała książka o homofobii* Anny Laszuk, przeznaczony dla uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej i gimnazjalistów, opisuje szeroko pojęte zjawisko homofobii, zwraca uwagę na dyskryminację, jak również towarzyszące jej uczucie lęku, sięga też do wiedzy historycznej przez podanie przykładów znanych homoseksualistów (np. Oscar Wilde) oraz wprowadza szereg — zapewne obcych młodym ludziom — pojęć (hermafrodytyzm rzekomy, orientacja psychoseksualna, interseksualizm, heteronorma itp.). Zamiarem dziennikarki była walka z uprzedzeniami i stereotypami, dlatego można nawet uznać ten tekst za godny polecenia, jednak ponownie należy rozważyć, po co młodemu człowiekowi tak bogata wiedza na temat homofobii. Inny zarzut dotyczy znowu zbyt dosadnych ilustracji, wykonanych przez Beatę Sosnowską, prezentujących na przykład dwóch gołych, leżących na sobie mężczyzn. Nie wiadomo właściwie, czy rysunek miał wnieść walory estetyczne, poznawcze, czy też miał tylko szokować. Wydaje się to nie przełamywaniem tabu, ale czymś wysoce nieodpowiedzialnym. Istotne jest też, że omówione książki skierowano do nieodpowiednich wiekowo grup odbiorców.

Pozostałe wydane w tej serii tytuły można zaakceptować. W dużo przystępniejszy sposób niż wcześniej opisany, zrozumienia dla drugiego człowieka uczy *Mała książka o tolerancji* Magdaleny Środy, która bez zbędnego przerysowania wyjaśnia młodym ludziom w wieku od 9 do 15 lat temat godnego życia obok drugiego człowieka. Warstwa edytorska tego utworu, przygotowana przez Agnieszkę Kierat, nie cechuje się przesadą i niesie znacznie bardziej interesujący przekaz niż w poprzednich pozycjach. Porównywalnie jest z *Małą książką o rasizmie* Mamadou Diouf, zilustrowaną przez Dorotę Rewerendę-Młynarczyk. Na końcu należy

⁴³ K. BRATKOWSKA, K. SZCZUKA: *Duża książka o aborcji*. Warszawa 2011, okładka.

wspomnieć o *Małej książce o miesięczce* Marie Oskarsson, będącej swego rodzaju poradnikiem dla dziewcząt wchodzących w etap dojrzewania. Książka w bardzo żmudny sposób wyjaśnia wszystkie dylematy związane z miesięczkowaniem, ale czy młodym dziewczętom potrzebna jest wiedza na temat genezy tamponu i podpaski? W naszej literaturze podejmowała już zresztą tę tematykę Michalina Wisłocka, która pisała wprawdzie dla dorosłego czytelnika, jednak ton gawędy przyjęty przez autorkę *Kultury miłości* był stosowniejszy od narracji omawianych pozycji, dlatego bez obaw można go przenieść na grunt literatury dla dzieci i młodzieży.

Prócz zaprezentowanych książek oficyna Dwie Siostry opublikowała jeszcze teksty o wzbudzających negatywne uczucia tytułach, takich jak: *Robale, czyli co nas zżera. Przegląd pasożytów* (2008) oraz *Kupa. Przyrodnicza wycieczka na stronę* (2006) Nicoli Davies z tłumaczeniem Jadwigi Jędryas, a wydawnictwo Hokus-Pokus książkę *O małym krecie, który chciał wiedzieć, kto mu narobił na głowę* Wernera Holzwartha i Wolfa Erlbrucha w przekładzie Łukasza Żebrowskiego (2005). Co istotne, Nasza Księgarnia, a więc firma wydawnicza z tradycjami w dziedzinie publikacji książek dla dzieci i młodzieży, wydała utwór *Ale kupa! Co masz w pieluszcze?* Guido van Genechtena, belgijskiego pisarza i ilustratora. Tekst ukazał się z tłumaczeniem Katarzyny Piętki w 2014 roku. Wszystkie te tytuły odznaczają się przyjemną dla oka szatą graficzną, sprawnie uzupełniającą warstwę słowną. Utwory Davies, humorystycznie zilustrowane przez Neal Layton, mają charakter typowo popularnonaukowy i zgodnie z zamierzeniem autorki są niebanalną lekcją przyrody i biologii, mającą jednak wymiar zbyt werystyczny. Książka opublikowana przez Naszą Księgarnię, z tekstem oraz żywą grafiką Guido van Genechtena, ma na celu zachęcić dzieci do korzystania z nocnika. Z wymienionych tytułów właściwie jedna publikacja wywołuje spore rozczarowanie. Mowa o małym krecie, bohaterze książki Wernera Holzwartha. Mimo atrakcyjnej szaty edytorskiej przygotowanej przez Wolfa Erlbrucha, tekst nie wniesie niczego dobrego w rozwój młodego czytelnika, który przeczyta w nim tylko o rodzajach zwierzęcych odchodów.

Wracając do oficyny Jacka Santorskiego, należy zwrócić uwagę na jeszcze dwa tytuły. W 2007 roku wydawnictwo opublikowało *Małą książkę o demokracji* oraz *Małą książkę o feminizmie* Sassy Buregren, szwedzkiej pisarki i malarki uhonorowanej nagrodą im. Linneusza, nadawaną przez Związek Bibliotekarzy Szwedzkich, za pierwszy z wymienionych tytułów. Obie, najlepsze w tej serii publikacje, prezentują dobry poziom merytoryczny. W trakcie ich lektury młody człowiek w łatwy sposób przyswoi sobie informacje dotyczące chociażby roli rządu czy parlamentu w Polsce i Szwecji, dowie się, czym jest Unia Europejska, a także Organizacja Narodów Zjednoczonych. Ponadto pozna historię walki o prawa kobiet, jak również ważne dla świata i Polski postaci: Anne Frank, Astrid Lindgren, Janusza Korczaka, Jacka Kuronia. Obie pozycje są ciekawe również graficznie; różnią się jednak od siebie doбором barw; w książce o feminizmie

ilustracje są bowiem czarno-białe; obok nich zamieszczono też reprodukcje fotografii ważnych dla świata postaci.

Analizując zagadnienie tabu w książkach skierowanych do młodych czytelników, trzeba też wspomnieć o *Tabu* (1998) i *Obciachu* (1999) Kingi Dunin, wydanych przez oficynę W.A.B. Obie pozycje miały być odpowiedzią na „prześłodzoną” Jeżycjadę Małgorzaty Musierowicz, zdaniem niektórych, nieoddającą należycie problemów młodych ludzi. Poznański cykl hołduje bowiem tradycyjnemu modelowi rodziny, w którym miłość, przyjaźń, rodzina oraz szacunek dla drugiego człowieka stanowią najważniejsze dobra. Musierowicz rozterki swych bohaterów rozwiązuje bez epatowania przemocą i brutalnością, a z wyczuciem oraz charakterystycznym dla swej twórczości humorem. Nie ma też w jej książkach ostrych konfliktów pokoleniowych, agresji, narkotyków, seksu czy związków kazirodzych. Wszystkie te elementy wykorzystuje Dunin, pozostawiając nastolatka z wieloma ciężkimi rozterkami, ponieważ omawiane tytuły ukazują nazbyt skomplikowane relacje międzyludzkie i świat bez poszanowania podstawowych wartości. Niestety, pisarka, podejmując tak trudne i kontrowersyjne wątki, po prostu niezbyt dobrze wybrała adresata swych powieści.

W *Leksykonie dla dzieci i młodzieży* pod redakcją Stanisława Fryciego, możemy przeczytać:

Literatura dla dzieci i młodzieży spełnia w życiu młodego pokolenia doniosłą rolę. Z jednej strony może być wykorzystywana w celu przygotowania młodych czytelników do percepcji literatury wysokiej w przyszłości, z drugiej zaś — do przekazywania wiedzy o przeszłości we współczesności, do kształtowania norm moralnych dzieci, doskonalenia ich języka, rozwijania ich wrażliwości estetycznej, bogacenia wewnętrznych przeżyć, wreszcie w celach ludycznych, kompensacyjnych i terapeutycznych⁴⁴.

W związku z tym, zastanawiając się nad podjętym problemem tabu, trzeba mieć także na uwadze funkcje, które powinien spełniać omawiany rodzaj twórczości literackiej. Najważniejszą z nich wydaje się funkcja estetyczno-ekspresywna, zwłaszcza gdy literatura „czwarta” „ma aspiracje bycia literaturą piękną”⁴⁵ — pisze Zofia Adamczykowa. W dalszej kolejności wskazać trzeba funkcje edukacyjno-poznawczą i dydaktyczno-wychowawczą, ponieważ ma ona uczyć i moralizować. Dlatego tak istotna jest merytoryka treści książek dla młodych i troska o ich piękną warstwę graficzną, aby spójna całość mogła pozytywnie oddziaływać na dziecko, pomagać w terapii, spełniać rolę kompensacyjną (w postaci przeżycia za-

⁴⁴ S. FRYCIE, M. ZIÓŁKOWSKA-SOBECKA, W. BOJDA: *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Piotrków Trybunalski 2007, s. 199.

⁴⁵ Z. ADAMCZYKOWA: *Literatura „czwarta” — w kręgu zagadnień teoretycznych*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży...*, s. 28.

stepczego oraz katharsis) lub ludyczną (zabawową, rozrywkową)⁴⁶. Nie wszystkie wymienione elementy w pełnym stopniu realizują się w jednej książce. Niestety, większość przywołanych tu pozycji ma walor tylko poznawczy, natomiast nie posiada wcale waloru artystycznego i ludycznego. Teksty te mogą również spełniać funkcję użytkową, którą przypisuje się literaturze stosowanej, a nie literaturze pięknej.

Większość z omówionych w artykule książek posługuje się obrazem, co oznacza, że ilustracja pełni w nich tak samo znaczącą rolę, jak tekst, wpływa na rozwój intelektualny, poprawia koncentrację, umożliwia piękne i szerokie widzenie świata. Wielu autorów mających aspiracje bycia pisarzami zupełnie nie zdaje sobie sprawy, że kształtuje ona gust. Grafiki zaprezentowane w omówionych książkach są na ogół wulgarne, brutalne, ordynarne, przepełnione seksualnością, eksponujące męskie oraz damskie narządy płciowe. Młodzi czytelnicy między 4. a 9. rokiem życia, a więc grupa, do której kierowane są dzieła Stalfelt, nie powinni z nimi obcować, ponieważ ilustracje w nich zawarte nie spełniają żadnego z podawanego przez badaczy kryterium. Beata Mazepa-Domagala twierdzi, że dobra ilustracja kierowana do najmłodszego odbiorcy musi być „barwna, o wyraźnie ograniczonych formach, z bliską dziecku tematyką, realistyczna, rzetelnie informująca o otaczającej dziecko rzeczywistości”⁴⁷. Oprócz tego pisze, że „czytelność graficznej wizualizacji zależy od zawartości obrazu, czyli liczby przedstawionych w niej elementów. Dzieci w wieku przedczytelniczym mają trudności w spostrzeganiu i nie akceptują ilustracji skomplikowanych strukturalnie”⁴⁸, zbytniego nagromadzenia oraz przesady. Równocześnie Stefan Szuman uważa, że ilustracja w książkach dla dzieci i młodzieży nie powinna być „monstrualnie groteskowa i karykaturalnie brzydka”⁴⁹. „Obrazki wykoślawiające, wykrzywiające i ordynarne dowcipkujące nie są przyjemne, nie są pocieszne”, bo „książka ilustrowana powinna dziecko bawić [i uczyć — dop. M.N.T.] w sposób przyzwoity”⁵⁰. Oprócz tego między 11. a 12. rokiem życia młodzi odbiorcy nabierają „umiejętności oceny estetycznej dzieła”⁵¹. W takim razie szata edytorska tytułów kierowanych do starszych odbiorców (z kilkoma wyjątkami omówionymi wcześniej) również nie prezentuje dobrego poziomu.

Można także przyjąć, że inną rolę pełnią obrazy w książkach popularnonaukowych, adresowanych do młodych ludzi — ilustracja w nich przedstawiona powinna być bardziej naturalistyczna i dokładna. Mimo to, zdaniem autorki artykułu,

⁴⁶ Ibidem, s. 28.

⁴⁷ B. MAZEPA-DOMAGAŁA: *O ilustracji w książce literackiej dla dzieci*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży...*, s. 331.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ S. SZUMAN: *Ilustracja w książkach dla dzieci i młodzieży. Zagadnienia estetyczne i wychowawcze*. Kraków 1951, s. 15—19.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

książki z adresem dziecięcym i młodzieżowym powinny być po prostu przyzwoite, nawet jeśli głównym ich celem jest nauka. Nie znaczy to, że twórca musi zrezygnować z autentyzmu — młody człowiek na pewnym etapie rozwoju potrzebuje kontaktu z ilustracją, która w jak najlepszy sposób skonfrontuje go z rzeczywistością. Należy też pamiętać, że wraz z rozwojem intelektualnym dziecka wzrasta też zdolność oceny dzieła pod względem artystycznym⁵². Wobec tego wytłumaczenie autorki cyklu *Małych książek o...*, pytanej o jakość jej rysunków, po prostu nie przekonuje: „Dlaczego ilustracje wyglądają tak, jak wyglądają? Kryje się za tym pewna bardzo istotna przesłanka. Po pierwsze, próba negatywnego ustosunkowania się do tradycyjnych, często spotykanych w książkach dla dzieci przeromantyzowanych obrazków. Moje rysunki, czasami obrzydliwe, innym razem ekspresyjne i zabawne, mają ukazywać rzeczywistość w sposób realistyczny i narracyjny”⁵³. Skoro więc sama Stalfelt nazwała swe ilustracje obrzydliwymi, zasugerowała odbiorcy, że tematyka jej książek nie porusza ważnych treści. Trzeba też zaznaczyć, że mieści się ona w obszarze pojęć pejoratywnych.

Opinie o tekstach podejmujących kontrowersyjną problematykę są różne, od niezwykle aprobujących po skrajnie krytyczne. Przykładowo, na forum internetowym Lubimyczytać.pl⁵⁴ odnajdziemy zarówno pozytywne, jak i negatywne recenzje odnoszące się do książek zwłaszcza szwedzkich pisarzy. Obawy wzbudza jednak fakt, że pochlebne głosy należą zapewne do rodziców, a więc pośredników dziecka w kontakcie z literaturą. Ponadto wortal o książkach dla dzieci i młodzieży Ryms jest patronem medialnym tych utworów. Ewa Skibińska, polonistka i sekretarz redakcji Rymsa, pisząc o tekstach Höjera, stwierdza: „świetnie, że powstają książki osławiające nasze dzieci z problemami dojrzewania, fizjologii, seksu. Dobrze jest mieć w czym wybierać. Miejmy więc nadzieję, że tych kilka jaskółek na polskim rynku to zwiastun prawdziwej wiosny!”⁵⁵. Z kolei środowisko badaczy⁵⁶ widzi zagrożenie w promowaniu tego typu pozycji. Sylwia Gajownik nazwała te książki „trywialnymi”, a więc sytuującymi się w kręgu publikacji „ordynarnych, prostackich, wulgarnych”⁵⁷. Małgorzata Gwadera uważa natomiast, że „prezentują one koncepcję człowieka jako istoty *stricte* biologicznej, zrównanej

⁵² I. SŁOŃSKA: *Psychologiczne problemy ilustracji dla dzieci*. Warszawa 1977, s. 168—169. Por. też B. MAZEPA-DOMAGAŁA: *O ilustracji w książce literackiej...* W: *Literatura dla dzieci i młodzieży...*, s. 327—343.

⁵³ P. STALFELT: *Moje książki o...* W: *Tabu w literaturze...*, s. 130.

⁵⁴ W tym miejscu chciano jedynie zasygnalizować obecność omawianych tekstów w Internecie, natomiast analiza wypowiedzi na forach internetowych nie jest przedmiotem zainteresowania autorki w tym artykule.

⁵⁵ D. Höjer: *Wielka księga cipek*. Recenzja E. SKIBIŃSKA. Ryms. Wortal o książkach dla dzieci i młodzieży. Zob. http://ryms.pl/ksiazka_szczegoly/178/wielka-ksiega-cipek.html.

⁵⁶ Autorka artykułu, oprócz przywołanych w tekście nazwisk, nie dotarła do większej liczby głosów na temat książek przełamujących tabu, mimo że przeanalizowała wszystkie numery „Nowych Książek” za lata 1995—2016.

⁵⁷ S. GAJOWNIK: *O szkodliwości książek...* W: *Młody odbiorca w kręgu...*, s. 155—165.

w kaŹdym wymiarze ze Źwiatem roŹlin i zwierzat⁵⁸. Ponadto badaczka stwierdza, Źe teksty te negujĄ tradycyjne wartoŹci przez „lansowanie hasła »bez tabu«”⁵⁹. Trudno nie zgodziŹ siÄ z tymi refleksjami. To złe propozycje dla dzieci i młodziÄzy, mimo Źe od kilku lat obecne sĄ na polskim rynku wydawniczym. Zastanawia teŹ, dlaczego kupa wzbudza wŹród autorów tak duŹĄ fascynacjÄ. Podobnie jest z epatowaniem nadmiernym erotyzmem. Poza tym omówione tu publikacje lansowane sĄ przez wydawców jako wyjątkowe i oryginalne. ZnajdujĄ teŹ swoich odbiorców, bo na rynku doŹÄ regularnie pojawiajĄ siÄ wznowienia poszczegółnych tytułów (np. *Kupa, czyli przyrodnicza wycieczka na stronÄ na przestrzeni lat 2006—2013* publikowana była aŹ czterokrotnie).

NajwaŹniejsze w tym kontekŹcie jest to, aby kaŹdy twórca zastanawiał siÄ nad tym, co czujĄ i jak myŹlĄ dzieci. Musi teŹ zdawać sobie sprawÄ, dla jakiej grupy odbiorców pisze utwory. Cytowana juŹ szwedzka autorka nazwała swoje ksiĄŹki „dziełami sztuki”, poniewaŹ (jak sama uwaŹa), stworzyła je w „niekonwencjonalnym stylu”. Do swej wypowiedzi dodała, Źe w jej kraju ksiĄŹki traktujĄce o waŹnych aspektach Źycia i prezentujĄce problemy egzystencjalne rekomendowane sĄ dzieciom przez psychologów⁶⁰. Nie pojmuje teŹ dyskusji toczonych wokół tej literatury. Warto jednak wiedzieć, Źe aspekty, o których wspomina Stalfelt, w nieco innym wymiarze były i nadal sĄ podejmowane w baŹniach (klasycznych: braci Grimm i Hansa Christiana Andersena, oraz współczesnych), a kontakt z nimi zapewnia najlepszy rozwój osobowości młodego człowieka. Ponadto, zdaniem Bernadety Niesporek-Szamburskiej „baŹnie budujĄ doŹwiadczenie osobiste. PrzemawiajĄ do odbiorcy-dziecka nie tylko na poziomie konkreów: akcji, opisów, ale teŹ za pośrednictwem symboli i metafor. PozwalajĄ, przez mechanizmy odbioru — identyfikacjÄ i projekcjÄ marzeń i pragnieñ — na odniesienie opisywanych zdarzeń do własnego doŹwiadczenia i rozumienia Źwiata”⁶¹. Dlatego właŹnie baŹń to najlepsza lektura dla dziecka, bÄdĄca swego rodzaju „elementarzem człowieczym” dla dziecka w okreŹlonym wieku⁶². Na rynku polskim znajdujĄ siÄ teŹ mĄdre ksiĄŹki adresowane do starszych czytelników, w których znani autorzy (np. Marta Fox, Małgorzata Musierowicz, Ewa Nowacka, Ewa Nowak, Anna Onichimowska) inteligentnie objaŹniajĄ delikatne kwestie, przez co wskazujĄ młodym ludziom właŹciwe rozwiĄzania.

Niestety, trudno jednoznacznie okreŹlić społeczny odbiór tego typu ksiĄŹek w naszym kraju, poniewaŹ nie prowadzono stosownych badañ. Czy po wzglÄdnym zainteresowaniu utrzymajĄ siÄ na rynku? A moŹe zniknĄ, nie psujĄc gustów młodych czytelników? NaleŹy teŹ apelować do rodziców, nauczycieli i biblioteka-

⁵⁸ M. GWADERA: *O zagroŹeniach plynĄcych z lektury...* W: *Młody odbiorca w krÄgu...*, s. 14.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ P. STALFELT: *Moje ksiĄŹki o...* W: *Tabu w literaturze...*, s. 129—130.

⁶¹ B. NIESPOREK-SZAMBURSKA: *BaŹń*. W: *Literatura dla dzieci i młodziÄzy...*, s. 52.

⁶² Por. B. BETTELHEIM: *Cudowne i poŹyteczne. O znaczeniach i wartoŹciach baŹni*. Warszawa 2010.

rzy, by podejmowali odpowiednie czytelnicze wybory, zwłaszcza w odniesieniu do młodych odbiorców, którzy przełożą utrwalone wartości następnym pokoleniom. Co więcej, każda próba rozmowy — także tej poprzez książkę — z dzieckiem na tematy intymne bądź mające charakter tabu (kulturowego czy obyczajowego), winna — oprócz przekazywania wiedzy merytorycznej — uczyć także szacunku dla ludzkiego ciała oraz przekazywać informacje o potrzebie intymności i poszanowania dla niej. Nie wolno ośmieszać ludzkiej seksualności lub fizjologii, a tym bardziej jej wulgaryzować. To może być dla dziecka raniące, ale też nauczy je lekceważenia drugiego człowieka i wszystkich jego spraw. Dlatego pisanie o tych kwestiach jest najtrudniejszym zadaniem autorów książki dla dziecka.